

Co zachodnia “demokracja” dała Libii?

9 września 2013

Niecałe dwa lata temu, Philip Hammond, Sekretarz Obrony, zalecił brytyjskim biznesmenom “spakowanie waliz” i udanie się do Libii, celem “rekonstrukcji kraju”, a przy okazji również (między wierszami) położenia ręki na tamtejszych surowcach naturalnych.

Libia jednakże, na chwilę obecną niemal zaprzestała wydobycia ropy, ponieważ rząd stracił kontrolę nad dużą częścią kraju, na rzecz zmilitaryzowanych bojówek.

Buntownicy przejęli instalacje na wybrzeżu Morza Śródziemnego i zamierzają sprzedawać ropę na czarnym rynku. Ali Zedyan, premier Libii, zagroził “bombardowaniem z powietrza i z morza” jakiegokolwiek tankowca, który spróbowałby podjąć taką “nielegalną” ropę od personelu zarządzającego terminalami. Są to byli rebelianci, którzy obalili Kadafigo. Teraz strajkują, głównie z powodu niskich płac i zarzutów korupcji wysuwanych pod adresem rządu.

Podczas gdy uwaga świata przez ostatnich kilka miesięcy skupiała się na wydarzeniach w Egipcie i użyciu broni chemicznej w Syrii, Libia osunęła się w najcięższy gospodarczy i polityczny kryzys od momentu obalenia Kadafigo. Rząd nie posiada żadnego autorytetu, co całkowicie podkopuje zasadność tezy, głoszonej przez amerykańskich, brytyjskich i francuskich polityków, jakoby NATO-wska interwencja w Libii była sukcesem i powinna być powtórzona w Syrii.

Kryzys pogłębia się i mało kto zwraca uwagę na drastyczny spadek produkcji ropy – z 1,4 miliona baryłek dziennie do ledwie 160 tysięcy na dzień dzisiejszy. Pomimo zapowiedzi interwencji militarnej ze strony rządu, libijskie porty naftowe w dalszym ciągu są w rękach buntowników, powiązanych z

secesjonistami ze wschodu kraju.

Libijczycy z kolei są zdani na łaskę i niełaskę uzbrojonych band rebeliantów, działających daleko poza prawem. Społeczne protesty przeciwko uzbrojonym bojówkom spotykają się z otwarciem ognia – np. w czerwcowym proteście w Benghazi zostało zastrzelonych 31 cywilów, wiele osób poniosło rany.

Obcokrajowcy, z kolei, w większości puciekali z Benghazi od momentu, kiedy we wrześniu 2012 zamordowany został Chris Stevens, ambasador USA. Morderstwo zostało przypisane “zmilitaryzowanym dżihadystom”. W zamachach bombowych giną również państwowi oficjele, jak Yussef Ali al-Asseifar, prokurator wojskowy, który sam zajmował się śledztwami dotyczącymi morderstw dziennikarzy, polityków, wojskowych (sic!).

Separatyści ze wschodniego regionu, Cyrenajki, gdzie znajdują się najbardziej roponośne złoża, to część szerszego ruchu, domagającego się autonomii i obwiniającego rząd o wydawanie pieniędzy uzyskanych za ropę jedynie na zachodzie kraju.

Lokalne bojówki sieją anarchię również w stolicy. Etniczni Berberowie, którzy dowodzili atakami na Trypolis w 2011 roku, czasowo zdobyli nawet budynek parlamentu.

Mohammed al-Sheikh, minister spraw wewnętrznych, zrezygnował ze swojej funkcji w zeszłym miesiącu, zarzucając premierowi nieudolność w opanowaniu i odbudowaniu sił wojskowych, czy policji. Oskarżył zdominowany przez Bractwo Muzułmańskie rząd o słabość i uleganie interesom plemiennym. Inni krytycy wytykają premierowi, że walki pomiędzy dwoma libijskimi plemionami, Zawiya i Wirrshifana, toczą się w najlepsze ledwie 30 km od jego siedziby. Na porządku dziennym są ataki na zachodnich oficjeli, można tu wymienić atak na konwój UE, czy zamach bombowy na ambasadę Francji.

Największą porażką rządu, który objął władzę po Kadam, jest niemożność podniesienia gospodarki, zdruzgotanej konfliktem.

Libia jest całkowicie zależna od surowców naturalnych, głównie ropy. Bez dochodów z ropy, stanie się po prostu niewypłacalna. Sliman Qajam, członek parlamentarnego komitetu ds. energetyki postawił sprawę jasno: "Rząd jedzie na rezerwie. Jeśli sytuacja się nie polepszy, z końcem roku nie będzie pieniędzy na wypłatę pensji w budżetówce".

Co na to zachód, który miał nieść wyzwolenie i dobrobyt narodowi Libii? Zachód wciąż podsyca i wspiera działalność separatystycznych bojówek, pośrednio kładąc rękę na surowcach naturalnych, jednocześnie pozostawiając marionetkowy rząd i naród Libii bez środków do życia. Nadeszła "demokracja".

Na podstawie: The Independent

Źródło: [Autonom](#)